

KaeN, Chaos

Widzę świat w którym chaos wiedzie prin
Trzymam władze , krzycze w snach
Nawet dialog teraz to nie znany dialekt
Czuje strach w nas
Czuje gniew
Czuje ból
Pozywka dla mas
Tutaj na dnie chlew , tutaj głód
Tutaj był początek smutków
Spojrzeń ludzi widm na cud nie liczy nikt
Wróg kolejny konflikt
Litość? zapomnij
Podaj dłonie chodź do getta
Dopada strach sobie czujesz woń to ten gettan?
Nienawiść która pali ducha zawiść w ludziach
Okuta ze stali nie do przebiccia skorupa
Symbol upadł został schemat nonstop sie powiela
Ojciec chla synek ćpa
To ten przekaz w genach
Jebać świat , jebać rząd
Weźmy bron to rewolta
Mamy dość
Mamy moc
Mamy głos to Polska !
Nasz dom a traktują nas tutaj jak zwykle ścierwo
Jedność to nasz sektor niesiemy ze sobą terror

Mimo , że nad nami sie zebrały chmury
Pokonamy sztorm jednorazowa szansa
Agresja niech spadnie nie pomogą żadne sznury
Spadł z nieba grom w postaci tego chamstwa

Nie bandytom wnykom
Cały żywot gna w nędzy
Syntom wyleczy duszą jadowitym węży
Damy rade przewyciężyć
Każda burzę , każdą zamieć
Ruszamy w skapade
Jesteś tchórzem a ja chamem
Sennym koszmarem katem
Po nich pozostanie popiół
Gramy w opór
Na skopuł posiadamy antidotum
Wojenny topór na wojennej szlaku w słusznej sprawie
W porze mroków dla dzieciaków ukradliśmy alfabet
Dla nich
Dla tych bitych wychowanych w nie ludzkich warunkach
System przegnity widać skutki na podwórkach
Kolejna runda
Nerwy na wodzie trwa batalia
W tych warunkach o dobrobyt
Dla tych co polegli w salwach
Chwila ciszy

Ojczyzny wojownicy
Buntownicy
Bronili Polski bronili stolicy
Męczennicy złożyli ofiarę
Z ich duszy szarą
Do grobowej deski pamięć
Oni pokonali chaos

Mimo ze nad nami sie zebrały chmury
Pokonamy sztorm jednorazowa szansa

Agresja niech spadnie nie pomogą żadne sznury
Spadł z nieba grom w postaci tego chamstwa

Bez opieki , bez miłości
Pamięta z młodości traumę
Zażyte leki młodości
Nonstop najebaną matkę
Budził się z krzykiem! TATO !
Jestem bardzo głodny!
Synku tata ma maraton
Ten świat jest często podły
Nie pomogły modły
Więc pomogą piści
Prawo dżungli
Stał się podły
Załoga agresja dodaje ulgi
Kosa człapie
Posłaniec niesie śmiertelne nowiny
Nie zatrzymasz tej maszyny
Pod wpływem heroiny
Bez skaliny kokainy
Tylko Bóg wie po czym jeszcze
To są ruiny słońca wchód melanhoiny szapcze
Jesteś ślepcem ilu z nas potrzebuje wsparcia
Matka z dzieckiem wózek pcha jak ten pies szuka żarcia
Grzebiąc po śmietnikach dla nas stała się widmem
Jedzą resztki z talerzyka skóry betonowe pigment
To boli w niewoli
Paranoi drogo wskażem
To życie na krawędzi a w nim ciągle dylematy

Mimo że nad nami się zebrały chmury
Pokonamy sztorm jednorazowa szansa
Agresja niech spadnie nie pomogą żadne sznury
Spadł z nieba grom w postaci tego chamstwa